Pamięć i zapominanie w społecznościach lokalnych na przykładzie stosunku do miejsc pamięci w Dzierżoniowie i Raciborzu

PAWEŁ CZAJKOWSKI

Instytut Socjologii

Uniwersytet Wrocławski

DOI: https://doi.org/10.26774/rzz.181

01/2017

ROCZNIK
ZIEM ZACHODNICH

Publikacja dostępna na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe**. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania Ośrodka „Pamięć i Przyszłość" jako właściciela praw do tekstu.

Pamięć i zapominanie to dwie strony tego samego procesu społecznego, czyli relacji podmiotów społecznych ze swoją przeszłością. Podmiotowość społeczna polega między innymi na tym, że jesteśmy w stanie wyodrębnić siebie jako jednostkę czy zwartą grupę w przeszłości właśnie, pokazując ciągłość czasu, w której tworzone były ramy naszej tożsamości. Takie procesy w przypadku podmiotów zbiorowych są niezwykle złożone. Dynamika zbiorowości lokalnych – jak zostanie pokazane w niniejszym tekście – jest często narażona na obiektywne czynniki zewnętrzne, które nierzadko stanowią niebagatelną przeszkodę w kształtowaniu poczucia wspólnoty. Przykłady Dzierżoniowa i Raciborza[1] są wyjątkowe na swój sposób, choć podobne procesy dotyczyły wielu innych miejscowości i zamieszkujących je zbiorowości. Otóż chodzi o zerwanie ciągłości bytu społecznego przez wydarzenia wojenne i o konieczność kształtowania, powstawania na nowo budowanej od podstaw innej zbiorowości, która nie może się odwołać do wspólnej przeszłości. Wspólny obraz przeszłości jest jednak silnym korelatem tożsamości zbiorowej. Bez niej trudno o spójną koncepcję swojej podmiotowości. Można odwołać się do refleksji francuskiego socjologa Maurice Halbwachsa, który twierdził, że pamięć będzie miała charakter zmienny, konstruowany w zależności od społecznej sytuacji danej zbiorowości. Przeszłość tworzona jest wtedy, gdy staje się przedmiotem odniesień[2]. A poszukiwanie przeszłości staje się wymogiem systemowym w momencie takim, jak radykalne zerwanie ciągłości bytu zbiorowego. Halbwachs formułuje następującą refleksję:

> […] pamięć zbiorowa jest w swej istocie rekonstrukcją przeszłości, jeżeli przysposabia obraz dawnych faktów do wierzeń i duchowych potrzeb teraźniejszości, to wiedza o źródłach tych faktów jest wtórna, jeżeli nie bezużyteczna, z tego choćby względu, że rzeczywistość przeszłości nie należy już dłużej do przeszłości[3].

„Odtwarzanie" przeszłości zatem, według autora, jest zabiegiem, jeżeli nie powszechnym i normalnym, to na pewno zrozumiałym[4]. Podkreśla rolę teraźniejszości w kształtowaniu koncepcji przeszłości. „W tworzonym przez nas obrazie historii można wykryć, co my dziś uznajemy za ważne, za pozytywne i za negatywne"[5], jak trafnie zauważył Marcin Kula. Każdy taki akt podporządkowany jest bieżącym

1 W niniejszym artykule będą prezentowane cząstkowe wyniki badań, które są prowadzone w ramach grantu NCN Beethoven UMO-2014/15/G/HS6/04836 „Żydzi i Niemcy w polskiej pamięci zbiorowej. Dwa studia przypadków formowania się pamięci w społecznościach lokalnych po II wojnie światowej", w którym autor artykułu jest członkiem zespołu badawczego.

2 J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.

3 B. Schwartz, *The Social Context of Commemoration: A Study in Collective Memory*, "Social Forces", Vol. 61 (1982), No. 2, s. 374–402.

4 H. Mead, *The Nature of the Past*, [w:] *Essays in Honor of John Dewey*, ed. John Coss, New York 1929, s. 313; M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004, s. 79–81.

5 M. Kula, *op. cit.*, s. 79.

„interesom" świadomościowym podmiotu dokonującego rekonstrukcji. Kwestia dotyczy przede wszystkim podmiotów zbiorowych i w szczególności takich, które muszą, widzą potrzebę, aby przeszłość „rekonstruować". Taka perspektywa może być określona jako skrajnie humanistyczna i relatywistyczna. Pamięć, jak przekonuje Halbwachs, ma wieloskładnikowy i zbiorowy charakter „z natury". Zbiorowości mają i tendencje, i niekiedy interes w tym, by przeszłość reinterpretować na nowo. W takiej sytuacji znalazły się niewątpliwie zbiorowości i Dzierżoniowa, i Raciborza w okresie powojennym. Należy jednak wcześniej zwrócić uwagę na istotne rozróżnienia pamięci i historii. W literaturze dokonuje się wyodrębnienia różnych form pamięci i historii. Pierre Nora, zwracając uwagę na tzw. przyspieszenie historii, które jak można mniemać, odbywa się poprzez większą dynamikę rzeczywistości nowoczesnych społeczeństw, dokonuje dystynkcji na „pamięć" i „historię". Różnice między kategoriami odwołują się do eksplorowanych w socjologii innych kategorii opisujących głęboką zmianę społeczną. Otóż różnica między tym, co nowoczesne i tradycyjne, racjonalne a tradycjonalne, zorganizowane i spontaniczne. Te zestawienia wybiegają daleko poza interesujący nas zakres, ale pokazują istotę zakorzenienia tych form świadomości, co Nora opisuje następująco:

> Pamięć jest żywa, zrodzona przez żyjące społeczeństwa i w ich imieniu. Pozostaje w ciągłej ewolucji, otwarta na dialektykę zapamiętywania i zapominania, nieświadoma swoich dziedziczonych deformacji, podatna na manipulację i uproszczenia, na długotrwałe uśpienie i okresowe reaktywacje. Historia, z drugiej strony, jest rekonstrukcją, zawsze problematyczną i niekompletną w stosunku do tego, co już nie istnieje. […] Historia, jako że jest intelektualną i świecką produkcją, wymaga analizy i krytycyzmu. Pamięć instaluje pamiętanie w *sacrum*; historia, zawsze prozaiczna, uwalnia ją na nowo[6].

To też sugeruje niezwykle złożoną sytuację, w której może się znaleźć zbiorowość dokonująca zabiegów reinterpretacyjnych. Otóż i Dzierżoniów, i Racibórz to miejscowości złożone z bardzo różnych pamięci i dodatkowo różnych historii. Inną pamięć będą mieli osadnicy z kresów czy z centralnych części Polski. Inną pamięć będą mieli Żydzi zamieszkujący Dzierżoniów do lat 60. XX w. czy Niemcy pozostali w Raciborzu. Jeszcze inną perspektywę będą prezentowali profesjonalni historycy, którzy do czasu zmiany systemowej musieli respektować interesy autorytarnego państwa. I zupełnie inną historycy po roku 1990. Nieprzypadkowo ważniejsze rozprawy historyczne dotyczące tych złożonych powojennych czasów powstały właśnie w latach 90. i późniejszych.

Ściśle z tą kwestią wiąże się problem tożsamości zbiorowych. Poziomów takich tożsamości można wyróżnić kilka i każdy będzie swoistym przypadkiem i wyjątkowym układem danego miasta. Tożsamość lokalna może być współtworzona, dopełniana, nasycana przez specyficzną i niepowtarzalną lokalną historię. W ten sposób

6 P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, "Representations", No. 26 (1989), Special Issue: Memory and Counter-Memory, s. 7–24.

będzie stanowiła o odmienności i swoistości, w odróżnieniu do tożsamości narodowej czy w jakiejś mierze regionalnej. Właściwie, powołując się na niejednokrotnie głoszone sądy przez przedstawicieli środowiska historyków, bez świadomości historycznej trudno sobie wyobrazić kształt świadomości i tożsamości zbiorowej. Opinie te jednak odnoszą się najczęściej do form świadomości narodowej, ponieważ ta kategoria niepodzielnie niemalże zdominowała publiczny dyskurs w zakresie konstrukcji świadomości zbiorowej. Stąd tak żywe dysputy historyczne w świecie polityki. Nie bez przyczyny od kilku lat spory zorganizowane są w postaci modelu polityki historycznej, której bardzo specyficznym przejawem jest wyraźna deklaracja części historyków odnośnie do swoich poglądów politycznych i wynikających z nich afiliacji politycznych (problem ten dotyczy także przedstawicieli innych dyscyplin nauk społecznych). Idąc tropem tej logiki, należałoby sformułować poprawny wniosek, że świadomość regionalna czy lokalna, bez świadomości historii regionalnej czy lokalnej, jest trudna do wyobrażenia. W przypadku miejscowości na tzw. Ziemiach Odzyskanych często rodzi się pokusa, by sformułować hipotezę o ahistorycznej formie tożsamości lokalnej. Mówimy wtedy o tożsamości lokalnej bez udziału historii czy raczej ostatecznie tożsamości lokalnej nasycanej elementami historii niezwiązanej z danym miejscem[7]. Świadomość historyczna mieszkańców ma specyficzny charakter i często słabo wiąże się z lokalną czy regionalną historią. Można to tłumaczyć łatwością przyswajania historii narodowej, którą otrzymujemy w procesie edukacji. A historia narodowa staje się bardziej zrozumiała w kontekście skomplikowanych faz historycznej przynależności do różnych państwowości takich miejsc jak Wrocław, Dzierżoniów czy Racibórz.

Günter Butzer, analizując refleksje Aleidy Assmann, o metaforach pamięci[8], zwraca uwagę na dialektyczny charakter pamięci związany z pamiętaniem i zapominaniem. Dialektyczne ujęcie odpowiednie dla czasu zmian, zorientowane jest „na doświadczanie nowego poprzez powrót do dawnego". Zapominaniem (niepamięcią) zajmowali się także między innymi Aleida Assmann, Harald Welzer, Paul Ricoeur czy Eviatar Zerubavel. W głośnej pracy *Dziadek nie był nazistą. Narodowy socjalizm i Holokaust w pamięci rodzinnej* Harald Welzer, Sabine Moller, Karoline Tschuggnall ukazują na przykładzie zjawiska „niepamięci" Niemców o trudnej przeszłości, w jaki sposób zapominanie – tak jak pamiętanie – jest tworzywem pamięci zbiorowej. Społeczna pamięć historii jest zatem wybiórcza. W pracy *Pięć strategii wypierania ze świadomości* Aleida Assmann wyróżnia takie strategie, jak kompensacja, eksternalizacja, wyłączanie, milczenie i przeinaczanie[9]. Dwie ostatnie strategie wydają się mieć siłę eksplanacyjną w analizowanych przypadkach dwu miast. Milczenie co prawda

7 P. Czajkowski, B. Pabjan, *Formy pamięci historycznej miasta: przestrzeń urbanistyczna jako dziedzictwo kulturowe miasta w świadomości młodzieży*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2012, s. 141–155.

8 G. Butzer, *Metaforyka pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*

9 A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa…*, s. 333–348.

w ujęciu Assmann ma charakter społecznej reakcji na traumę wojny i wiąże się z wyniszczającą przemocą burzącą kategorie języka. Przeinaczanie oznacza reinterpretację (manipulację) „pod presją nowych ram pamięci", dzięki której wspólnoty pamięci radzą sobie, tak jak w przypadku milczenia, z niewygodnymi „faktami". Obydwie strategie możemy jednak wykorzystać do analizy stosunku społeczności lokalnych do miejsc pamięci. W czasach PRL poczucie lokalności czy regionalności na zachodzie Polski było problematyczne i uwikłane w interesy narodowe. Łatwiej i bezpieczniej było „promować" narodowy charakter tych regionów, co wiązało się z koniecznością zapominania o ich niemieckiej przynależności. Dopiero zmiana systemowa otworzyła możliwości niereglamentowanych procesów powrotu do badania historii regionalnych i lokalnych. G.J. Ashworth i J.E. Tunbridge dowodzą, że głównym elementem transformacji jest odrzucenie wielu aspektów przeszłości i „reanimacja" wątków uprzednio ignorowanych, dokonuje się rekonstrukcji nowej wersji przeszłości w imię nowych wyobrażeń przyszłości[10]. Dlatego częstym elementem takich spontanicznie realizujących się procesów świadomościowych jest dzisiaj dla odmiany wypieranie, zapominanie historii PRL, a ponowne odkrywanie przedwojennych śladów i historii.

Dlaczego przykłady Dzierżoniowa i Raciborza są tak interesujące? Powód wyboru tych dwu miast wiąże się z ich historią, a przede wszystkim z ich strukturą etniczną. Podczas kiedy Dzierżoniów miał po II wojnie światowej znaczącą mniejszość żydowską, w Raciborzu pozostała duża mniejszość niemiecka. Cechą charakterystyczną obu była heterogeniczno-etniczna struktura uwidaczniająca się w instytucjonalnych reprezentacjach i aktywnościach w politycznej, edukacyjnej i kulturalnej sferze. W pierwszych dekadach po wojnie materialny oraz kulturalny dorobek miast został poddany różnym formom polonizacji. Ze względu na różne historyczne uwarunkowania, późną wiosną 1946 r. Dzierżoniów stał się pierwszym regionalnym centrum żydowskiej autonomii na Dolnym Śląsku. I choć w 1946 r. Wojewódzki Komitet Żydowski został przeniesiony do Wrocławia, to w Dzierżoniowie Żydzi stanowili 50% populacji[11]. Nawet po czasie coraz bardziej intensywnych emigracji, do 1968 r. Dzierżoniów miał jeden z największych współczynników mniejszości żydowskiej wśród polskich miast. W pierwszych powojennych latach Żydzi jako jedyna mniejszość etniczna cieszyła się ograniczoną autonomią kulturalną i społeczną. W czasach nasilonej stalinizacji autonomia została stopniowo zlikwidowana, a Żydzi między 1956 i 1968 r. niemalże całkowicie opuścili miasto w wyniku fal antysemityzmu. Mimo wszystko Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów z nieliczną liczbą członków funkcjonuje do dzisiaj w Dzierżoniowie. Obecnie pojawiają się nowe wzory budowania tożsamości społecznej mniejszości żydowskiej, a co za tym idzie także pamięci historycznej.

10 G.J. Ashworth, J.E. Tunbridge, *Old cities, new pasts: Heritage planning in selected cities of Central Europe*, "GeoJournal" 49 (1982), s. 105.

11 Latem 1946 r. liczba żydowskich mieszkańców miasta osiągnęła 12 tys., czyli połowę całej populacji. APWr, RG WKŻ, z. 9, s. 6. Zob. także: B. Szaynok, *Żydzi w Dzierżoniowie (1945–1950)*, [w:] *Dzierżoniów wiek miniony*, red. S. Ligarski, T. Przerwa, Wrocław 2007, s. 27.

Racibórz z kolei to miasto z bardziej skomplikowaną strukturą i historią etniczną. Oprócz Niemców, którzy dominowali przed II wojną światową, to Polacy, Czesi i Żydzi kształtowali i wpływali na historię miasta. W przeciwieństwie do Dzierżoniowa, Niemcy nie zostali całkowicie deportowani i jako autochtoni pozostali znaczącą mniejszością w mieście. W czasach komunizmu Niemcy poddawani byli presji polonizacyjnej, a ich wolność zrzeszania i działalność kulturalna była radykalnie ograniczona. Mimo to pamięć o przedwojennym Ratibor była istotnym elementem świadomości społecznej tej mniejszości. Dopiero po 1989 r. działalność i praktyki tożsamościowe pojawiły się w bardziej znaczący sposób, a Racibórz został siedzibą Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Górnym Śląsku.

Obydwa miasta to odmienna historia różnych mniejszości. Można je potraktować jako ciekawe laboratorium funkcjonowania pamięci społecznej i pokazać, w jaki sposób miejsca pamięci korelują z procesami zarówno zapominania, jak i pamiętania oraz specyfikę tych miejsc w zależności od natężenia procesów tożsamościowych[12].

Wyznaczanie i funkcjonowanie miejsc pamięci w społecznościach Dzierżoniowa i Raciborza

Wyznaczanie miejsc pamięci wiąże się ściśle z wieloznacznością tego pojęcia. Od czasów, kiedy Nora zaproponował możliwość historycznej refleksji właśnie z tej perspektywy, pojawiły się rozmaite projekty, które opierają się na bardzo różnorodnym rozumieniu tej kategorii. Od ściśle przestrzennej lokalizacji konkretnych obiektów do metafory określającej np. film. Chcę akurat w tej analizie podkreślić związek obiektów materialnych obarczonych bogatą symboliką z tożsamością zbiorową[13]. Miejsca pamięci, a zwłaszcza pomniki, są instrumentem kształtowania pamięci o przeszłości grup społecznych i instrumentem „działania" pamięci zbiorowej – ponieważ są uwikłane w uobecnianie historii oraz ukazują, w jaki sposób pamięć obecna jest w teraźniejszości i jak ją kształtuje. Przypadek innego ważnego miasta, Wrocławia choćby, pokazuje, w jaki sposób, poprzez pomniki, odnoszono się do przestrzeni symbolicznej miasta. Zburzenie starych pomników i stawianie nowych oznacza negowanie symbolicznej ciągłości miejsca i jednocześnie jest aktem przeję-

12 W niniejszym artykule celowo pominięta zostaje warstwa historyczna problemu. Skupienie się na procesach pamięci i zapominania w kontekście miejsc pamięci ma wyczerpać socjologiczną perspektywę. Historyczne procesy staną się przedmiotem analizy w innych opracowaniach. Warto jednak wspomnieć przynajmniej o kilku najważniejszych istniejących już pracach na dany temat: *Dzierżoniów zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Dzierżoniów 1998; *Dzierżoniów wiek miniony. Materiały pokonferencyjne*, red. S. Ligarski, T. Przerwa, Wrocław 2007; H. Kwiatkowski, *Mały leksykon Dzierżoniowa*, Dzierżoniów 1992; B. Hebzda-Sołogub, *Przechowywać pamięć historii. Życie kulturalne dzierżoniowskich Żydów w latach 1945–1968*, Dzierżoniów 2002; S. Jarowicki, *Żydzi w Dzierżoniowie w latach 1930–1960*, Dzierżoniów 1993; N. Mika, *Dzieje Ziemi Raciborskiej*, Kraków 2012; P. Nawerla, *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, Racibórz 2008; G. Wawoczny, *Racibórz nieznany*, Racibórz 2003; R. Frączak, *Racibórz wczoraj i dziś*, Racibórz 1998.

13 K. Kończal, *Miejsca pamięci. O niebywałej karierze pewnej koncepcji badawczej*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Warszawa 2013, s. 97.

cia i zawłaszczania terytorium[14]. Akt konstruowania i niszczenia miejsc pamięci jest wyrazem głębszych procesów świadomościowych, między innymi użytkowania symboli jako istotnej treści pamięci historycznej. Możemy też mówić o swoistym konflikcie o domeny symboliczne, które uwikłane są w konstrukcję przede wszystkim tożsamości narodowej. Nijakowski pisze: „Panowanie symboliczne nad określonym terytorium wymaga konstruowania materialnych znaków grupowych, takich jak tablice z nazwami w języku ojczystym danej grupy, pomniki, tablice, obiekty kultu religii etnicznej danej grupy (np. synagoga dla Żydów) itd."[15]. Panowanie symboliczne więc jest operacją na świadomości społecznej danej grupy. Utrwaleniem przekonania o politycznym i materialnym panowaniu poprzez znaczące gesty symboliczne. W ten sposób obiekty symboliczne (miejsca pamięci) mogą i stają się swoistym społecznym fetyszem. Pamięć i miejsca pamięci są zatem efektem celowych działań grup społecznych, najczęściej elit. Istotne dla nas jest więc, kto pamięta i jak przeszłość jest pamiętana. W przypadku analizy funkcjonowania miejsc pamięci wykorzystuje się zarówno pojęcie pamięci (jako wiedzy zmiennej i przynależnej do konkretnej grupy), jak i historii (jako wiedzy zinstytucjonalizowanej i zobiektywizowanej), uwzględniając niuanse rozumienia tych pojęć u różnych autorów po to, aby uchwycić poszczególne własności omawianych zjawisk. Jak wiadomo, pamięć zbiorowa jest wyrażona poprzez podstawowe kategorie percepcji rzeczywistości i organizacji kultury, takie jak czas i przestrzeń[16]. Pamięć jest związana z miejscami, historia wiąże się z wydarzeniami[17] i zmagazynowana jest w nośnikach kultury materialnej (pomniki, budynki, zabytki, muzea) – „Pamięć jest zakorzeniona w konkrecie, w przestrzeni, gestach, obrazach, obiektach"[18]. Tak więc rozmaite obiekty materialne funkcjonujące w domenach symbolicznych stają się obiektywizacją i ucieleśnieniem pamięci historycznej. Zwracał na to uwagę Halbwachs, pisząc, że „By utrwalić się w pamięci grupy, wszelkie prawdy muszą ukazać się pod postacią zdarzenia, osoby albo miejsca"[19]. Miejsca pamięci są także autonomicznym znakiem, częściowo uniezależniając się od uwarunkowań narzucanych przez fundatorów. Stają się otwarte na nowe możliwe znaczenia w procesie komunikacji i praktyk społecznych skupiających się wokół nich. Wynika to między innymi ze specyfiki pamięci. Pamięć jest afektywna i magiczna i wykorzystuje te fakty, które pasują do danej

14 P. Czajkowski, B. Pabjan, *Symbole narodowe w przestrzeni miasta a tradycja lokalna w pamięci zbiorowej*, [w:] *Kategoria etosu w badaniach nad społeczeństwem*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2015, s. 67–86.

15 L.M. Nijakowski, *Domeny symboliczne*, Warszawa 2006, s. 109.

16 J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa…*, s. 71.

17 P. Nora, *op. cit.*

18 *Ibidem*, s. 9.

19 M. Halbwachs, *On Collective Memory*, ed. by L.A. Coser, Chicago 1992.

wspólnoty[20]. Barry Schwartz, analizując przemiany obrazu Lincolna w społeczeństwie amerykańskim, stwierdził: „Pomniki ucieleśniają historię" i umożliwiają badanie bardziej generalnego problemu, jakim jest relacja między pamięcią historyczną a kulturą polityczną[21]. Miejsca pamięci, a w nich pomniki i inne obiekty znaczące, podatne są w takim razie np. na ekspansję domeny politycznej. Nijakowski stwierdza, że domeny symboliczne i polityczne są w pewien sposób niezależne, co nie znaczy, że się nie przenikają i nie wpływają na siebie. Obiekty znaczące zatem, jako miejsca pamięci, stają się polem narażonym na zderzanie się różnych wymiarów społecznych i stojących za nimi grup społecznych[22]. Pozimy lokalny, narodowy i elit intelektualnych potencjalnie także predestynowane są do dążenia do dominacji symbolicznej. Koegzystencja tych wymiarów nie musi mieć zawsze pokojowego charakteru i może prowadzić do spornych czy konfliktowych wręcz sytuacji skutkujących albo aktami wandalizmu, albo wypieraniem i zacieraniem śladów w społecznej świadomości.

W ramach projektu wytypowane zostały miejsca, obiekty ze względu na przynależność do dziedzictwa kultury żydowskiej w Dzierżoniowie i niemieckiej w Raciborzu. Zgodnie z literaturą przedmiotu, można traktować te miejsca/obiekty jako tzw. miejsca pamięci. Założono, że wokół takich miejsc mogą organizować się działania społeczne odnoszące się do przeszłości w jakiś sposób, a tym samym staną się praktykowaniem pamięci.

Synagoga i cmentarz żydowski to oczywiste miejsca, które wyznaczone zostały do wstępnej kwerendy w Dzierżoniowie. Istniejącą do dziś synagogę dzierżoniowską oddano do użytku w 1875 r. W Dzierżoniowie synagoga istniała już w 1811 r. i mieściła się w zsekularyzowanym budynku zakonu maltańskiego. Dom modlitewny, nazywany nową synagogą, znajdował się w tym samym czasie przy ul. Wrocławskiej 162. Służyła ona odłamowi liberalnemu, który zakupił grunty przy dzisiejszej ul. Krasickiego w celu wybudowania szkoły żydowskiej. Urzędnicy nie wyrazili na to zgody, dlatego zaproponowano powstanie synagogi. Według danych zawartych w literaturze, gmina w Dzierżoniowie w owym czasie liczyła blisko 150 członków. Synagoga poza swoją sakralną funkcją domu modlitwy spełniała także funkcję szkoły dla chłopców oraz mieszkania dla rabina i nauczycieli. Taką rolę odgrywała do około 1937 r., gdy gmina liczyła już tylko mniej więcej 73 członków. W 1937 r. synagogę poddano licytacji. Wylicytował ją Konrad Springer, który został także właścicielem kirkutu. Synagoga uniknęła zniszczenia podczas Nocy Kryształowej, została tylko zdewastowana i jest jedną z trzech istniejących na Dolnym Śląsku. W czasie wojny budynek służył administracji Hitlerjugend. W 1945 r. niezniszczoną przez działania wojenne synagogę przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi Żydów Polskich w Dzierżoniowie. Po II wojnie światowej Dzierżoniów stał się głównym ośrodkiem Żydów polskich. Synagoga służyła nowej ludności wyznania mojżeszowego w takim samym charakterze, jak przed

20 P. Nora, *op. cit.*

21 B. Schwartz, *Iconography and Collective Memory: Lincoln's Image in the American Mind*, "Sociological Quarterly, Vol. 32 (1991), No. 3, s. 302.

22 L.M. Nijakowski, *op. cit.*, s. 110, 111.

1937 r. Synagoga była użytkowana cały czas do 1968 r. Następnie do roku 1980 nabożeństwa odbywały się nieregularnie, a potem synagogę zamknięto. Po zamknięciu obiektu rozpoczęto starania, aby utworzyć w nim Muzeum Ziemi Dzierżoniowskiej. Dzięki inicjatywie Towarzystwa Miłośników Dzierżoniowa w latach 1986–1990 przeprowadzono kapitalny remont synagogi, który następnie jednak przerwano. Brak należytego zabezpieczenia obiektu po przerwanych naprawach sprawił, że został on poważnie zniszczony, co częściowo pokazuje krótki materiał filmowy rejestrujący zmiany, jakie zaszły w synagodze[23]. Pod koniec lat 90. XX w. synagoga stała się własnością gminy żydowskiej we Wrocławiu. W roku 1994 wpisano ją do rejestru zabytków. W 2007 r. jej właścicielem została założona w 2004 r. fundacja Beiteinu Chaj (Nasz Dom Żyje), której działalnością kieruje Rafael Blau wraz z małżonką[24]. Dzięki ich działalności synagoga staje się miejscem spotkań i nośnikiem kultury żydowskiej i pamięci o Żydach zamieszkujących niegdyś Dzierżoniów. Z inicjatywy Rafaela Blaua synagoga w Dzierżoniowie stopniowo zaczyna być miejscem spotkania kultur. Organizowane są tu imprezy otwarte oraz zapraszani są różni goście związani z życiem Żydów w Dzierżoniowie. Budynek przeszedł poważny remont w 2013 r., choć drobniejsze prace zabezpieczająco-remontowe trwają z przerwami od 2004 r., a w grudniu 2016 r. przykryto go nowym dachem z blachy ocynkowanej[25]. Synagoga znajduje się na miejskim szlaku „Trakt smoka" i jest jednym z elementów lokalnej atrakcji turystyczno-krajoznawczej. Synagoga nie jest otwarta dla zwiedzających przez cały rok.

Kirkut w Dzierżoniowie, usytuowany przy dzisiejszej ul. Bielawskiej, istnieje od 1825 r. Do chwili obecnej zachowało się około stu nagrobków oznaczonych w różnych językach i w różnych konwencjach architektonicznych. Macewy kirkutu są świadectwem pochodzenia, zamożności, a także religijności Żydów zamieszkujących Dzierżoniów. Epigrafika owych macew i steli zdradza stopniową asymilację społeczności żydowskiej w Reichenbach. Świadczą o tym inskrypcje nagrobne, najstarsze pisane w języku hebrajskim, w drugiej połowie XIX w. w hebrajskim i niemieckim aż do stopniowego wyparcia języka hebrajskiego z nagrobków i używania wyłącznie języka niemieckiego do upamiętnienia zmarłego[26]. Jest to istotne, ponieważ pierwotnie język hebrajski uważany był w kulturze żydowskiej za język Boga. Macewy sprzed II wojny światowej w wielu przypadkach pozbawione są symboliki charakterystycznej dla kultury cmentarnej Żydów. Kontrastuje to z zachowanymi nagrobkami

23 https://www.youtube.com/watch?v=ePx6b0w9Sgg&t=10s (dostęp: 25 IV 2017 r.).

24 https://www.youtube.com/watch?v=4mHT7qlXiYk – wywiad z Rafaelem Blauem, prezesem i właścicielem fundacji Beiteinu Chaj (dostęp: 25 IV 2017 r.).

25 Na podstawie literatury: M. Borkowski, A. Kirmiel, T. Włodarczyk, *Śladami Żydów: Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Ziemia Lubuska*, Warszawa 2008; A. Dylewski, *Żydowskie zabytki w Polsce*, Bielsko-Biała 2009; M. Kujtkowska, E. Śliwa, *Dzierżoniowska Synagoga*, „Rocznik Dzierżoniowski" 2008; M. Gaworski, *Zabytki Ziemi Dzierżoniowskiej*, Dzierżoniów 2014; oraz stron internetowych: http://www.sztetl.org.pl, http://www.dzierzoniow.pl/pl/page/synagoga, http://synagogarutika.com/pl/synagoga/ (dostęp: 5 IX 2017 r.).

26 H. Okólska, *Nekropolie dzierżoniowskie do 1945 roku*, Dzierżoniów 2012.

ludności żydowskiej przybyłej do Dzierżoniowa po 1945 r. Te cechują się bardziej wyeksponowaną symboliką i umieszczaniem napisów w języku zarówno polskim, jak i hebrajskim, co łączy się z większą religijnością Żydów z obszaru Polski i ZSRR. Choć znajdują się także nagrobki, które swoją symboliką odchodzą od tradycji religijnej i wpisują się w świecką narrację typową dla ówczesnych uwarunkowań historycznych, co zostało uwidocznione na materiale filmowym[27]. Cmentarz jest jednym z czterech czynnych kirkutów na Dolnym Śląsku, a ostatni pochówek odbył się w 2015 r. Kirkut zachował się we względnie dobrym stanie. Cmentarz w mniejszym stopniu niż synagoga staje się symbolem obecności mniejszości żydowskiej w Dzierżoniowie oraz miejscem promowania kultury, ale może to wynikać z faktu, że jest czynną nekropolią, na której możliwe są wciąż pochówki. Choć z innej strony okazuje się, że brak jest informacji o cmentarzu na drogowskazach i szlaku miejskim „Trakt Smoka" w przeciwieństwie do synagogi, którą upamiętniono dodatkowo w nazwie ronda.

W Raciborzu z kolei wytypowane zostały następujące miejsca pamięci: pomnik Eichendorffa, pomnik Arki Bożka, kirkut i synagoga, Park im. Miasta Roth, Zamek Piastowski oraz Kolumna Maryjna na Rynku. Są to miejsca, które łączą się w jakiś sposób z mniejszością niemiecką w mieście oraz takie, które były wspominane i wymieniane przez naszych rozmówców/informatorów w trakcie pierwszych wywiadów pogłębionych. Zamek Piastowski i Kolumna Maryjna zostały wytypowane z tego względu, że problematyka pamięci w ogóle konstruowana była w wypowiedziach respondentów w kontekście narodowym i narodowo-religijnym. Problematyka relacji polsko-niemieckich w ujęciu symbolicznego konfliktu ma tutaj niebagatelne znaczenie.

Ze względu na specyficzne i często konfliktowe relacje z mniejszością niemiecką, pomnik Eichendorffa wydaje się szczególnie istotny. Z okazji 50. rocznicy śmierci poety, w 1907 r. Męskie Towarzystwo Śpiewacze Liedertafel w Raciborzu postanowiło uczcić wieszcza, wystawiając mu pomnik. W celu zrealizowania tego pomysłu zwrócili się oni do 9000 stowarzyszeń śpiewaczych i muzycznych, nie tylko w krajach niemieckojęzycznych, lecz także w USA, Australii i Ameryce Południowej. Na apel odpowiedziało 800 stowarzyszeń i wraz z pomocą rządu prowincji w Opolu uzbierano sumę 120 000 marek na budowę pomnika. Ostatecznie zdecydowano się na jego postawienie przy ul. Dworcowej, naprzeciwko gmachu Starostwa. Realizacją projektu zajął się profesor berlińskiej Akademii Sztuki Johannes Boese. Odlew z brązu miał wysokość 245 cm i stał na cokole z czerwonego granitu z Gór Harcu. Na cokole widniał napis *Joseph Freiherr von Eichendorff 1788 bis 1857*. Po przeciwnej stronie widniała dedykacja Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego Liedertafel. Huczne odsłonięcie pomnika odbyło się 26 września 1909 r. Pomnik bez zmian pozostawał na swoim miejscu do 1945 r. Wtedy zdjęto go z cokołu i ślad po nim zaginął. Prowadzono w tej sprawie nawet poszukiwania, lecz bezskutecznie.

27 Na filmie Ryszarda Bielawskiego pojawiają się nagrobki z informacjami o zasługach dla ruchu robotniczego, przynależności do partii i odznaczeniach państwowych: https://www.youtube.com/watch?v=hDpJCYtFrnw (dostęp: 5 IX 2017 r.).

Cokół przetrwał 1945 r. i służył przez jakiś czas jako kwietnik, lecz wkrótce także podzielił los pomnika i zaginął. O ponowne ustawienie pomnika niemieckiego wieszcza w latach 90. wystąpiło z wnioskiem Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców województwa katowickiego z siedzibą w Raciborzu. Sporządzenie modelu rzeźby zostało powierzone Georgowi Lettonowi z Krzyżanowic, a odlew wykonały Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych. Postanowiono, że pomnik stanie w tym samym miejscu, co pierwotnie. Ponowne odsłonięcie pomnika nastąpiło 4 września 1994 r. W uroczystości uczestniczyły władze miejskie, a także przedstawiciele strony niemieckiej. Podczas obchodów tego święta podkreślono ponadczasową wartość twórczości poety oraz potrzebę zgodnego życia wszystkich mieszkańców, bez względu na przynależność narodową[28]. Ponowne postawienie pomnika Eichendorffa w Raciborzu w 1994 r. miało wymiar symbolicznego pojednania polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku. Wydarzenie to porównywane jest do spotkania w Krzyżowej na Dolnym Śląsku. Uroczyście obchodzono 10 – i 20-lecie odsłonięcia pomnika[29]. Postać Eichendorffa jest bardzo ważna dla ziemi raciborskiej oraz jej mieszkańców ze względu na osiągnięcia i wkład w literaturę samego Eichendorffa, ale również dlatego, że został on wyniesiony do rangi symbolu obecności na Śląsku mniejszości niemieckiej oraz jej praw do czczenia swoich bohaterów i osobistości. Wokół postaci Eichendorffa organizowane są regularnie w Raciborzu „Dni Eichendorffa" oraz „Festiwal Pieśni Chóralnej do słów Josepha von Eichendorffa". W imprezy i różne formy pamięci angażują się także lokalne władze[30], starając się uczynić z romantycznego poety, związanego z ziemią raciborską, symbol o znaczeniu nie tylko lokalnym, lecz także międzynarodowym. Pomnik jest miejscem pamięci, przy którym rozpoczynają się bądź kończą imprezy związane z poetą[31].

Kolejne miejsce łączące się symbolicznie z mniejszością niemiecką to park. Obecnie istniejący Park im. Miasta Roth w Raciborzu znajdujący się między ulicami Opawską, Bema i Kochanowskiego składa się z obszaru przedwojennego parku imienia Eichendorffa oraz zlikwidowanego ostatecznie w 1959 r. ewangelicko-katolickiego cmentarza przylegającego do parku. Obecna nazwa pochodzi od miasta partnerskiego Roth w Bawarii. Po II wojnie światowej park ten nosił imię Karola Świerczewskiego. Na jego terenie znajduje się staw o powierzchni około jednego hektara, zwany gondolowym. Pierwotnie park koncentrował się wokół stawu, a projekt zagospodarowania terenu powstał w 1920 r., został wykonany przez architekta Suzmanna z Jeleniej Góry. W 1926 r. na zachód od stawu stanął zaprojektowany przez

28 P. Newerla, *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, Racibórz 2016, s. 118.

29 https://www.nowiny.pl/102662-20-lecie-pomnika-josepha-von-eichendorffa-w-raciborzu-zdjecia.html (dostęp: 15 IV 2017 r.); http://www.raciborz.pl/urzad/aktualnosci_lista/Dni-Eichendorffa-w-Raciborzu/idn:264/printpage (dostęp: 15 IV 2017 r.).

30 http://www.raciborz.pl/urzad/aktualnosci_lista/Dni-Eichendorffa-w-Raciborzu/idn:264/printpage, http://raciborz.com.pl/2008/02/19/otwarcie-wystawy-odnalezc-eichendorffa-na-nowo.html (dostęp: 15 IV 2017 r.).

31 https://www.nowiny.pl/102662-20-lecie-pomnika-josepha-von-eichendorffa-w-raciborzu-zdjecia.html (dostęp: 15 IV 2017 r.).

prof. Hansa Dammanna pomnik ofiar I wojny światowej. Do dziś utrzymały się tylko fragmenty podstawy i boczne balustrady pomnika[32]. Z dawnego cmentarza zachowało się kilka rzeźb, które później wkomponowano w założenie parkowe. Dzięki Kazimierzowi Świtlińskiemu, który koordynował w Zarządzie Zieleni Miejskiej prace likwidacyjne, obecne dróżki w parku pokrywają się z tymi cmentarnymi. Po cmentarzu w parku pozostały, poza wyłaniającymi się z ziemi niekiedy fundamentami nagrobków, pomnik nagrobny wykonany przez R. Felderhoffa i krzyż nagrobny przy południowej granicy parku. Nagrobek poświęcony jest Ludwikowi Reinersowi, znanemu właścicielowi fabryki cygar, zmarłemu 2 lutego 1916 r. Pomnik jako posiadający znaczne walory estetyczne, został wyeksponowany, otoczony żeliwnym płotkiem, a w 2003 i 2010 r. po dewastacji przeszedł zabiegi konserwacyjne[33]. W 2010 r. otwarto w parku muszlę koncertową, gdzie od tego czasu regularnie organizowane są letnie koncerty oraz występy artystyczne[34]. W 2008 r. wybudowano także nową fontannę oraz przebudowano 750 m alejek wokół stawu[35]. Zainteresowanie historią terenu, na którym znajduje się obecny park, przejawia się publikacjami w lokalnej prasie i Internecie. Publikowane są również zdjęcia dawnego parku Eichendorffa czy cmentarza[36]. Wzbudza to ciekawość mieszkańców, lokalnych historyków oraz publicystów. Dawna funkcja tego miejsca nie jest eksponowana i dla niewtajemniczonych nie jest ona oczywista.

Reprezentacja żydowskich mieszkańców Raciborza poprzez miejsca pamięci może się odzwierciedlać w synagodze i cmentarzu. Żydzi już w XV w. posiadali w Raciborzu bożnicę, która usytuowana była na rogu ulic Solnej i Leczniczej (niegdyś zwanej żydowską). W 1510 r. Racibórz uzyskał przywilej od księcia Walentego (*de non tolerandis judaeis*), zabraniający zamieszkiwania miasta i okolic przez ludność żydowską. Ponowne osadnictwo żydowskie w Raciborzu miało miejsce od początków XIX w., a przybrało na sile po 1812 r., kiedy to Żydzi zostali zrównani w prawach z pozostałymi mieszkańcami (w 1832 r. 367 Żydów na 5641 mieszkańców). Wzrost liczby wiernych spowodował konieczność wybudowania nowej bożnicy. Początkowo w 1828 r. postawiono przy ul. Szewskiej mało okazały dom modlitwy o spadzistym dachu i z małymi cebulastymi wieżyczkami na narożach frontonu. Znana z przedwojennych fotografii i okazalsza synagoga w stylu mauretańskim powstała w 1889 r. na miejscu starej bożnicy. W 1938 r. synagoga spłonęła podczas Nocy Kryształowej[37]. Jej ruiny stały jednak przy ul. Szewskiej aż do lat 50. XX w., kiedy to zostały rozebrane

32 P. Newerla, *op. cit.*, s. 378–379.

33 http://www.raciborz.pl/turystyka_raciborz_zabytki/park_miasta_roth#top (dostęp: 25 IV 2017 r.).

34 http://raciborz.com.pl/2010/08/13/otwarcie-muszli-koncertowej-w-parku-roth.html (dostęp: 25 IV 2017 r.).

35 http://www.naszraciborz.pl/site/art/1-aktualnosci/0-/1161-w-parku-roth-bedzie-muszla-koncertowa.html (dostęp: 25 IV 2017 r.).

36 http://raciborz.fotopolska.eu/Park_im._Miasta_Roth_Raciborz (dostęp: 25 IV 2017 r.).

37 P. Newerla, *op. cit.*

przez władze. W 2008 r. gmina żydowska w Katowicach, pod którą podlega Racibórz, odzyskała działkę, na której stała niegdyś synagoga. Planowano w jakiś sposób upamiętnić to miejsce, jednak dziś planowana jest sprzedaż działki na usługi komercyjne[38]. W październiku 1814 r. gmina żydowska zakupiła przy dzisiejszej ul. Fojcika (za mleczarnią) ziemię z przeznaczeniem na cmentarz, który został otwarty w 1817 r. Cmentarz rozrastał się i do końca XIX w. zajmował obszar 2,17 ha. Kirkut przetrwał wojnę i istnieje wykonana w latach 50./60. dokumentacja fotograficzna tego obiektu, dostępna w Muzeum Raciborskim. W latach 70. postanowiono o likwidacji kirkutu. Macewy posłużyły jako budulec kamieniarzom, którzy wykorzystali go np. do doraźnych napraw murów itp. Sporo macew zostało również użytych do budowy nieczynnego już basenu przy ul. Bema[39]. W kwietniu 2014 r. Paweł Głogowski umieścił na cmentarzu tablicę z napisem: „Beit Chaim. Cmentarz żydowski. Prosimy, uszanuj miejsce pochówku mieszkańców Twojej miejscowości". Tablicę ufundował pragnący zachować anonimowość mieszkaniec Larchmont w Stanach Zjednoczonych[40]. Po starym kirkucie pozostał tylko drzewostan, czasem można się również natknąć na wyłaniające się z ziemi fragmenty kamiennych nagrobków, obecnie pełni funkcję parku. Mniejszość żydowska w Raciborzu nie jest w żaden szczególny sposób upamiętniana. Powstały artykuły oraz publikacje, jak np. Piotra Nawerly'ego czy Grzegorza Wawocznego[41], ale społeczność żydowska zniknęła z Raciborza w latach 30. XX w. i nie zachowały się żadne materialne świadectwa jej obecności.

Pozostaje jeszcze niezwykle wrażliwa w tym regionie kwestia śląskości, która również wyraża się w miejscach pamięci. W 1980 r. władze Raciborza postanowiły upamiętnić postać Arki Bożka. Sytuacja polityczna pozwoliła na uhonorowanie śląskiego działacza, wystawiając jego monument. Pomnik zaprojektował Augustyn Dyrda, a został wykonany w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Pomnik przedstawia Arkę Bożka w charakterystycznej pozie z wyciągniętymi do ludu rękami, a na postumencie wyryto jego znane powiedzenie „Siła nasza leży w nas samych". Pomnik pierwotnie został umiejscowiony przy ul. Opawskiej w Raciborzu. Plac przed pomnikiem stał się w XXI w. miejscem jazdy rolkarzy i deskorolkarzy. Sprawa pomnika, a dzięki temu postać Arki Bożka zrobiła się głośna za sprawą sprzedaży działki przez magistrat, na której stał monument, prywatnemu inwestorowi w 2012 r. W związku z tym postanowiono przenieść pomnik w inne godne miejsce. Spory o nowe lokum i różne koncepcje były publikowane w lokalnej prasie. Zaczęto także stawiać pytanie, jaka w ogóle jest zasadność przenoszenia pomnika. W sprawie

38 http://www.naszraciborz.pl/site/art/1-aktualnosci/0-/53644-teren-po-raciborskiej-synagodze-przy-ul--szewskiej-wystawiony-na-sprzedaz--moze-tu-stanac-market.html (dostęp: 25 IV 2017 r.).

39 /2012/04/10/zaginione-macewy-cmentarza-zydowskiego-w-raciborzu.html (dostęp: 24 IV 2017 r.).

40 http://www.kirkuty.xip.pl/raciborz.htm (dostęp: 24 IV 2017 r.).

41 http://www.naszraciborz.pl/site/art/5-styl-zycia/14-historia/979-zydzi-z-miasta-ratibor.html (dostęp: 24 IV 2017 r.).

tej głos zabrał nawet znany reżyser Kazimierz Kutz[42]. Problem został rozwiązany w lipcu 2013 r., kiedy postawiono pomnik na nowym cokole w Parku im. Miasta Roth. Dzięki sporom o miejsce na łamach prasy zaczęli działać aktywnie ludzie[43], którzy uważają, że postać Arki Bożka jest niedoceniana. W 2013 r. 60. rocznica śmierci działacza odbyła się bez udziału władz, została zorganizowana przez wąską grupę działaczy, co następnie wypomniano na łamach „Nowin Raciborskich"[44]. Sprawa przenoszenia pomnika wywołała też spore różnice zdań wśród czytelników czasopisma, o czym można się przekonać, śledząc forum pod poszczególnymi artykułami. 2 maja 2015 r. pod pomnikiem obchodzono już 95. rocznicę walki Arki Bożka o przynależność Górnego Śląska do Polski i jego wkład w II powstanie śląskie[45]. W 2016 r. obchodzono pod pomnikiem 225-lecie uchwalenia konstytucji i w obydwu uroczystościach uczestniczyli i objęli patronatem przedstawiciele władz miasta[46].

Narracje o miejscach pamięci –
szukanie symboli i obiektów znaczących w świadomości społecznej elit

Étienne François, uzasadniając koncepcję dużego projektu badania europejskich miejsc pamięci, zwraca uwagę na nadmierne zapędy eseistyczne w tym nurcie badań i pomijanie wymiaru społecznego[47]. To stwierdzenie można też rozumieć jako wskazanie braku badań *stricte* empirycznych. Niniejszy tekst, który jest częścią większego projektu, ma podjąć to wyzwanie i przyczynić się do cząstkowego uzupełnienia tego braku. W trakcie wstępnych badań przeprowadzono 23 wywiady swobodne (w tym 10 w Dzierżoniowie i 13 w Raciborzu). Wywiady miały charakter wstępnie ustrukturyzowany, czyli ankieterzy posługiwali się scenariuszem, strukturą problemów, o które należy pytać i naprowadzać informatorów. Do badań wytypowane zostały osoby z szeroko rozumianych elit politycznych i kulturalnych, czyli te, które powinny z założenia mieć większą wiedzę o historii lokalnej niż przeciętni mieszkańcy. Wybór przedstawicieli elit do wstępnych badań miał wymiar praktyczny i merytoryczny. Praktyczny, jeżeli chodzi o dostępność informatorów,

42 http://raciborz.naszemiasto.pl/artykul/arka-bozek-zrobil-duzo-dla-slaska-ale-zostal-w-cieniu,1916522,artgal,t,id,tm.html (dostęp: 25 IV 2017 r.).

43 Działacze wymieniani w lokalnej prasie przy okazji organizacji obchodów 60-lecia śmierci Arki to np. Alfred Nowak, autor m.in. książki o działalności Arki Bożka w latach 1945–1954, Wojciech Nazarko – prezes raciborskiego „Sokoła" i przewodniczący komitetu obchodów rocznicy urodzin i śmierci Arki Bożka oraz Bolesław Stachow – raciborski fotograf.

44 https://www.nowiny.pl/92806-pomnik-arki-bozka-stoi-w-nowym-miejscu-w-parku-roth.html?utm_source=internal&utm_medium=link-related-type-guessed&utm_campaign=news-related (dostęp: 25 IV 2017 r.).

45 https://www.nowiny.pl/108760-raciborz-patriotycznie-pod-pomnikiem-arki-bozka-zdjecia.html (dostęp: 25 IV 2017 r.).

46 http://www.naszraciborz.pl/site/art/1-aktualnosci/0-/49876-obchody-225--rocznicy-uchwalenia-konstytucji-pod-pomnikiem-arki-bozka (dostęp: 25 IV 2017 r.).

47 E. François, *Jak podjąć wyzwanie europejskich miejsc pamięci*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Warszawa 2013, s. 67.

co wiązało się też z przekonaniem o tym, że uzyskany zostanie większy poziom zgód na wywiady, tym bardziej że w wielu przypadkach informatorzy typowani byli z polecenia innych. Merytoryczny, założono, że w tych właśnie wywiadach uzyska się wstępny obraz problemów, które nas interesują. Oczywiście chodzi też o trafne założenie, że informatorzy mają większą wiedzę niż badacze, szczególnie na wstępnym etapie badań. Można powiedzieć, że z socjologicznej perspektywy, przedstawiciele elit to szczególni świadkowie procesów społecznych i „właściciele" problemów związanych z pamięcią. Badania miały przede wszystkim przynieść rozpoznanie w kilku istotnych obszarach: indywidualny związek biograficzny z miastem (w tym formy autoidentyfikacji, tożsamości zbiorowej informatora), poziom zainteresowania historią miejsca, związki i relacje personalne lub rodzinne z mniejszościami (Żydami w Dzierżoniowie, Niemcami w Raciborzu), wyjątkowe miejsca i miejsca pamięci w mieście (również znaczące osoby i ważne obiekty oraz instytucje), praktyki upamiętniające (instytucjonalne, percepcja tych praktyk i postawy wobec tych praktyk). Szukane zatem były elementy świadomości, które mają potencjał eksploracyjny, o które można będzie pytać w badaniach pogłębionych i ilościowych. Sens i zasadność wstępnych badań potwierdziły się bardzo szybko. W przypadku miejsc pamięci udało się uzupełnić listę typowanych obiektów znaczących o nowe, które nie były brane pod uwagę. W Dzierżoniowie takim obiektem dla naszych informatorów były nieistniejące już zakłady radiotechniczne Diora. Natomiast w Raciborzu cmentarz żydowski i synagoga oraz pomnik śląskiego działacza Arki Bożka.

Moduł dotyczący miejsc pamięci sprowadzał się do pytań o możliwość wskazania znaczących, symbolicznych obiektów, pomników (a w dalszej kolejności osób i instytucji) wiążących się z mniejszościami i ich przedwojenną i powojenną obecnością w mieście. Poszukiwaliśmy możliwie szerokich skojarzeń w przestrzeni miejskiej z mniejszościami, które ściśle wiązały się z nią (czy np. jakieś części miasta zachowały ewidentnie swój dawny charakter, klimat wytworzony przez dawnych mieszkańców). Nie wszystkie opisane wyżej miejsca pamięci będą analizowane jako przykłady procesów zapominania. Mimo to, że niektóre znaczące obiekty włączono do listy miejsc pamięci, to nie wszystkie pojawiają się z równą częstością w wypowiedziach informatorów. W niniejszej analizie skupiono się głównie na tych obiektach, które stosunkowo często omawiane i wspominane były w trakcie wywiadów.

Pomniki, obiekty znaczące, w tym budynki o wyraźnej wartości dla wspólnoty, wydają się nad wyraz oczywistymi i widocznymi miejscami w przestrzeni miejskiej. Okazuje się, że już na etapie prostego wskazania przez informatorów mogą być niewidoczne, przezroczyste. Nasi informatorzy w Dzierżoniowie, w pierwszej reakcji na pytanie, nie umieli w sposób jednoznaczny wymienić takich miejsc. Podobna sytuacja, jeżeli chodzi o pierwsze spontaniczne skojarzenia, wskazania miejsc pamięci w Raciborzu podlega procesowi zapomnienia czy wymazania ze świadomości społecznej. Jak widać, w przytoczonych niżej wypowiedziach sprawia to trudność nawet zaangażowanym w sprawy tożsamościowe miasta aktywnym przedstawicielom elity:

Dzierżoniów – …Myślę, że by się znalazło jakąś tablicę upamiętniającą albo coś takiego, ale tak na poczekaniu nie kojarzę, powiem szczerze. Żeby mi tak coś przyszło na myśl. Chyba nie, chyba nie ma żadnych takich rzeczy (informatorka AL).
Dzierżoniów – No ja nie kojarzę. Albo tak wrosłam w miasto, że już nie zauważam i mnie nic nie dziwi, albo to już jest niezauważalne… (informatorka JK).
Racibórz – To jest trudne pytanie… można by wiele jakichś ważnych osób znaleźć, które mogłyby znaleźć się, nie wiem, w nazwach ulic, w pomnikach itd., ale trudno byłoby mi teraz kogoś jednego wyznaczyć tutaj. Ja raczej zajmuję się taką historią bardziej społeczną, gospodarczą, polityczną troszeczkę mniej, także ja bym tutaj np. wymienił kilku przemysłowców, którzy budowali ten Racibórz przedwojenny, osoby, dzięki którym to miasto się rozwinęło i tutaj bym…, pod takim kątem szukał jakichś ważnych osobistości czy kogoś, kto w Raciborzu powinien mieć swój, swoje miejsce upamiętnienia (informator AK).
Racibórz – …**takie miejsca, które ewidentnie do dzisiaj wiążą się z Niemcami** – kurcze wie pan co, no już mocno funkcjonujących miejsc to nie ma, to by musiał pan zapytać w mniejszości niemieckiej, oni by na pewno... – **czyli takich rozpoznawalnych publicznie typu nie wiem, że to jest na przykład niemiecki kościół** – nie, to nie ma takiego czegoś… (informator PD).

Owszem być może to jest ogólna specyfika sytuacji wywiadu, która nie musi być komfortowa dla informatorów i nie sprzyja namysłowi potrzebnemu do refleksyjnego wglądu w symboliczną przestrzeń miasta. Właśnie symboliczna siła miejsc pamięci i domen symbolicznych polega na ich nieuświadamianej mocy. Dopiero dopytanie informatora i wejście w refleksyjną narrację uruchamia zasoby pamięci, która mimo wszystko nie zawsze koncentruje się na miejscach pamięci, o które informator był pytany. Miejsca pamięci pojawiają się w sposób rozproszony, ulokowany także poza miastem. Szczególnie w Raciborzu występuje taka tendencja do rozszerzonej lokalności. Racibórz przestaje być podmiotem obdarzonym tożsamością, tylko staje się częścią regionu. Taka tendencja mogłaby być wskaźnikiem silniejszej tożsamości regionalnej niż lokalnej, ale powinno to zostać potwierdzone w dalszych i poszerzonych badaniach.

Dzierżoniów – No tak, no synagoga, która przez dłuższy czas stała bardzo zniszczona i niepewny był jej los, ponieważ tam były różne plany. Miało powstać Muzeum, nawet biblioteka – przez jakiś czas były takie pomysły. No ale teraz została pięknie odbudowana i ona w mieście wszystkim się kojarzy dzięki fundacji pana Blau… (informatorka JK).
Racibórz – …Eichendorff jest pomnik, więcej nie widziałem, może jest, ale… na cmentarzach mogą być, tak na cmentarzach w Studziennej jak pani będzie jechała to… będzie pani widziała pomnik, bo pani tam jedzie do szkoły, to tam jest właśnie pomnik żołnierzy, którzy zginęli w I i II wojnie światowej (informator SŻ).
Racibórz – …są publikacje poświęcone, są tablice, w niektórych miejscowościach powiatu w języku niemieckim na przykład. Są tablice poświęcone określonym osobom, które wniosły tam określone zasługi. Też jest kilka pomników, no jest to towarzystwo, o którym mówiłam. Myślę, że to tak z grubsza. O i są festiwale twórczości też jeszcze (informator MG).

Co ciekawe synagoga w Dzierżoniowie funkcjonuje jako żywe miejsce, pełne bardzo różnych aktywności społecznych i kulturalnych, poczynając od ewidentnie widocznej materialnej strony, czyli renowacji opuszczonego i zdewastowanego obiektu. Mimo wszystko zdarzają się takie opinie w odpowiedzi na pytanie o sposoby i przykłady upamiętnienia Żydów w Dzierżoniowie:

> **Dzierżoniów – czy oni są upamiętniani w jakiś sposób w Dzierżoniowie?** Raczej nie, raczej w ogóle mało się mówi na ten temat. […] Myślę, że z drzemiącego antysemityzmu w wielu Polakach, myślę, że tak. No chyba najbardziej z tego, że jednak rocznice narodowe to jednak bardziej jakby... bardziej są takie pamiętane, a tutaj właśnie nie bardzo. Więcej mam wrażenie, że się wie na temat mieszkańców niemieckich niż żydowskich. […] No tutaj była bardzo duża mniejszość żydowska, ale mam wrażenie, że z ludźmi, z którymi rozmawiam, którzy żyli tutaj po wojnie, to wiele... to niektórzy po prostu z ulgą przyjęli to, że pozbyto się tych Żydów. **Ale z czego to wynikało?** Nie wiem, czy z takiego kompleksu właśnie Polaka, który, nie wiem, czuł się po prostu gorzej wykształcony, miał mniejsze... mniej uposażony, czy to z tego wynika? Chociaż znam też ludzi, którzy mieli przyjaciół szkolnych, z którymi utrzymują kontakty. Ci ludzie przyjeżdżają tutaj bardzo często […] To też różnie było, ale też z niektórymi ludźmi, szczególnie z ludźmi takimi może mniej wykształconymi, prostszym i mniej zamożnym, to jednak jest taki, czuć taki kompleks, że czuli się po prostu gorsi (informatorka AG).

Jak można tłumaczyć taką sytuację? Synagoga z nowymi opiekunami i różnymi zdarzeniami wokół nich została oswojona. W świadomości społecznej może nie funkcjonować jako ewidentne miejsce pamięci Żydów. Nie jest dekodowana jako element domeny symbolicznej innej grupy etnicznej. Jest to swoisty paradoks. Informatorka relacjonuje trudne stosunki polsko-żydowskie, wskazuje nawet na polski skrywany antysemityzm, ale synagogi nie włącza w tę konfliktową narrację. Wydaje się, że liczne praktyki społeczne i wydarzenia kulturowe wokół synagogi w świadomości społecznej elit uzyskały zuniwersalizowany charakter, stały się praktykami „naszego miasta"[48]. Rzeczywiście wiele przedsięwzięć i wydarzeń w synagodze uzyskuje charakter bardziej miejski niż religijno-etniczny związany z Żydami.

Natomiast inne obiekty symboliczne, takie jak choćby cmentarze, już podlegają tym konfliktowym procesom zderzania się domen symbolicznych i panowania symbolicznego. Cmentarze wydają się obiektami szczególnie obciążonymi symboliką i wpisaniem w panowanie symboliczne w naszym społeczeństwie. Odczytywane są jako wyraźnie emblematyczne. Tam, gdzie leżą pochowani nasi pobratymcy, tam sięga nasza domena symboliczna, która niekiedy jest ważniejsza niż domena

48 Oczywiście niezwykle interesujące będzie zderzenie tych specyficznych opinii przedstawicielki elity miejskiej z opiniami przeciętnych mieszkańców miasta. Chodzi o sprawdzenie, czy właśnie ten skrywany (czasami jawny, mniejsza o częstotliwość) antysemityzm Polaków, nie ujawnia się w zupełnie przeciwnym zdaniu ludzi, którzy mają mniejszą szansę (ze względu na kapitał kulturowy i społeczny) uczestniczyć w zdarzeniach organizowanych wokół synagogi. Badanie ilościowe opinii przeciętnych mieszkańców Dzierżoniowa i Raciborza, w tym opinii dotyczących miejsc pamięci, będą kolejnym etapem realizowanym jesienią 2017 r. wspomnianego na początku grantu NCN.

polityczna. Przy czym jednocześnie zwraca uwagę zasadnicza różnica między miastami. Otóż w Dzierżoniowie opowiada się o tym w czasie przeszłym, podczas kiedy dla Raciborza to wciąż jest teraźniejszość.

> **Dzierżoniów** – … Był czas, kiedy się wszystko, co niemieckie potępiało, usuwało, czy napisy. Wręcz się słyszało o odbudowie jakichś zabytków: „Co to? Po co? Przecież to niemieckie! To trzeba to zniszczyć". „Niemieckie" wręcz to się mówiło „szwabskie". Nikt o to nie dbał, lekceważąco podchodzono do tego, zamazywano napisy, już nie mówiąc o cmentarzach, które zostały zamienione w skwery. Przez pewien czas na jednym z cmentarzy był wręcz bar taki, gdzie się piwo podawało i ironicznie mieszkańcy nazywali to „Pod Trupkiem". To było makabryczne (informatorka JK).
> **Racibórz** – Tu przejdźmy np. do tych spraw żydowskich. W Raciborzu właściwie w tej chwili nie ma takiego miejsca, gdzie ktoś zainteresowany tematem mógłby właśnie znaleźć coś, jakiś nawet ślad po tej całkiem sporej społeczności Żydów, która tu mieszkała przed wojną, ale takim symptomatycznym tutaj miejscem jest dawny cmentarz żydowski w Raciborzu, który jeszcze w latach 50., 60. XX w. no był w takiej formie, że można było tam wejść, że można było zwiedzić, można było nagrobki zobaczyć, natomiast w tej chwili jest to już zupełnie dzikie miejsce, gdzie nie ma już właściwie śladu nawet po jakichkolwiek nagrobkach. Także to jest taka smutna historia i to właściwie nie tylko oczywiście w Raciborzu to miało miejsce, no ale te właśnie miejsca pamięci związane z Żydami no zostały po prostu… o cmentarzu można powiedzieć zbezczeszczone, bo właściwie rozkradzione… (informator AK).

Paradoks polega na tym, że w naszej kulturze narodowej cmentarze są właśnie miejscami szczególnie symbolicznymi, o które dbamy w sposób bardzo spektakularny. Być może specyfika tych miejsc ogranicza się jedynie do wspólnotowej domeny symbolicznej i inne, obce, nie nasze cmentarze, traktuje się jako przejawy wpływów obcej domeny symbolicznej. Dlatego tak trudno przychodzi nam opieka nad starymi opuszczonymi nekropoliami kojarzonymi w szczególności z innymi grupami etnicznymi i dodatkowo obciążonymi negatywnymi stereotypami narodowymi czy religijnymi. Muszą pojawić się jednostki wyczulone na pewien sposób relacji z miejscami pamięci jako z symbolami uniwersalnymi albo zmotywowane przez inny rodzaj świadomości historycznej nieobciążony bagażem konfliktów narodowościowych:

> **Racibórz** – …od roku działają, więc i tam robią takie akcje gdzieś tam yyyy cmentarz ewangelicki sprzątali yyy gdzieś tam po jakichś starych budynkach chodzili, gdzieś tam ... oni trochę tak jakby próbują jakby, nie no, ale oni nie są też historykami więc... **a czy ten cmentarz ewangelicki yy jest jakimś takim znaczącym miejscem tutaj w Raciborzu?** – w ogóle – **w ogóle?** – w ogóle nie jest, w ogóle nieznaczącym – **w ogóle nieznaczącym?** – tak on po prostu jest zapuszczony mocno i tak sobie jest, wiem, że na święto zmarłych tam są jakieś znicze… (informator PD).
> **Racibórz** – …ze strony władz, ze strony jakichś tutaj odgórnych, raczej nie, jeśli już to oddolnie są jakieś takie, jest stowarzyszenie historyków, którzy próbują te dawne cmentarze jakoś tutaj ratować czy tam interesować się w ogóle nimi, poszukują jakichś właśnie dokumentów,

planów, map itd. Natomiast właśnie od góry, no nie za bardzo jest widać takie działania, które by tutaj o czymś takim myślały… (informator AK).

Przyczyny niepamięci w odwołaniu do analizowanych przykładów układają się w pewien schemat. Otóż najważniejszym przykładem będzie Racibórz, gdzie mechanizm zapominania, niepamięci wmieszany jest wyraźnie w kontekst polityczny i strukturalny. Po pierwsze chodzi o politykę uwikłaną w kontekst historyczny, kiedy informatorzy zwracają uwagę, że zaszłości decyzji politycznych z czasów PRL wciąż obowiązują. Polityka władz PRL, by wymazywać z pamięci społecznej kontekst niemiecki poprzez przede wszystkim zmianę nazw ulic, bez względu na to, czy mamy do czynienia z nazwami obciążonymi konfliktem narodowościowym czy – nazwami neutralnymi. Po prostu zmieniono wszystkie nazwy, a cmentarze niepolskie nie podlegały żadnej opiece. Po drugie pojawia się kontekst bieżącej polityki historycznej i podziałów politycznych na szczeblu władz lokalnych. Brak jakiegokolwiek konsensusu staje się patem w polityce symbolicznej, w której możliwości uczczenia nazwą ulicy przedstawicieli mniejszości niemieckiej, nie wychodzą poza fazę projektu torpedowanego przez jedną ze stron konfliktu. Dotyczy to także propozycji związanych z kulturą narodową Polski, która w ostatnich latach stała się łupem bieżącej polityki bez możliwości wyjścia poza okopy stron konfliktu. Po trzecie wreszcie pojawia się kontekst strukturalny. Okres transformacji, jak się okazało, nie był sprzyjający dla społeczności lokalnej Raciborza. Rozwarstwienie społeczne przekłada się na oligarchizację polityki uwikłanej z kolei w walkę o władzę i o utrzymanie *status quo* bezpiecznego dla dominujących grup w danej społeczności. Nierówności społeczne nie sprzyjają, jak widać, projektom symbolicznym czy typowo wspólnotowym. Działania władz, wydaje się zatem, koncentrują się wówczas zaledwie na utrzymaniu władzy dla niej samej, a nie dla projektu wspólnoty obywatelskiej.

Racibórz – …wszystko zostało zmienione w czasie socjalizmu, to wydaje mi się też, tego nie wiem, ale mam takie przypuszczenie, że jakby polityka PRL-u była taka, żeby wymazywać prawda, nazwy ulic i tą pamięć gdzieś tam zacierać, niektórzy to nazywają ziemie odzyskane heh …jest cmentarz żydowski, ale on jest zapuszczony i też praktycznie mało kto o nim wie, że on istnieje (informator PD).

Racibórz – …generalnie na głuchej prowincji, upadającej prowincji, takiej jak Racibórz, ludzie przede wszystkim chcą przeżyć i ten nazwijmy to lękościowy pryzmat powoduje to, że głównie walczy się o te stanowiska, szarga się po prostu dobre pewne obyczaje, że się nie zdradza przyjaciół i takie inne rzeczy, tutaj dość tanio człowieka się kupuje nie z tego też powodu zbudowanie jakiejkolwiek poważniejszej alternatywy, która byłaby zbudowana na jakichś ideach, jest trudna i to wszystko jest przemielone przez oligarchię tutaj lokalną itd., w sumie mówiąc najogólniej nic ciekawego (informator ZW).

Racibórz – …Jeżeli ktoś wystąpi z wnioskiem o upamiętnienie danej osoby, która jest związana właśnie czy to z mniejszością niemiecką, czy np. z jakąś bardziej prawicową osobą z Polski tutaj, to już druga strona od razu jest przeciwna i trudno nawet dojść do porozumienia na szczeblu tych centralnych władz czy nawet lokalnych władz, samorządowych, żeby do czegoś takiego doszło, także… No jest to trudny temat i szczególnie w tej chwili, jaka

jest…, w tej atmosferze politycznej w Polsce właśnie wyciąganie takich nazwisk z przeszłości jest trudne. Musiałaby to być postać jakaś bez żadnych konfliktów, bez żadnych kontrowersji… (informator AK).

Inne formy niepamięci albo pamięci wybiórczej wiążą się z pewną formą przeniesienia refleksji na zupełnie inne czasy i miejsca niezwiązane z analizowanym problemem. W przypadku obu miast ta pamięciowa ucieczka dotyczy czasów PRL. W przypadku każdego z miast ten czas siłą rzeczy wyglądał inaczej. Podstawowa różnica i specyfika polegają na tym, że okres PRL-u dla Dzierżoniowa był czasem względnej stabilizacji wiążącej się z działalnością zakładów radiowych Diora, które w centralnej gospodarce niedostatków nadawały pewien prestiż miastu. Dzisiaj, szczególnie po okresie transformacji, ten prestiż wydaje się bardzo cenny i potrzebny. Racibórz z kolei był miastem zniszczonym, naznaczonym problemami podwójnej tożsamości i peryferyjnym. Ta ucieczka w inną (nie o Żydach, nie o Niemcach) pamięć wydaje się symptomatyczna. Eviatar Zerubavel posługuje się rozbudowaną metaforyką czasu dla wyjaśnienia naszych skomplikowanych relacji z przeszłością. Jedną z nich określa jako „czasowy miszmasz" (*zigzag in time*), która polega na mieszanej dialektycznej narracji postępu i upadku jednocześnie. Jeszcze inna określona jest jako „relikty i pamiątki" odwołująca się do przedmiotów i sytuacji, które przenoszą naszą pamięć wstecz do miejsc, w których byliśmy (pamiątki), lub do tych, w których nie byliśmy (relikty)[49].

Racibórz – …Świerczewski i podobni no to tak, teraz jest upamiętniony, tzn. w '73 roku pomnik Matki Polki – skąd w Raciborzu? A no właśnie ta mowa się zachowała dzięki matkom i w '73 roku został odsłonięty ten pomnik rzeźbiarza Borowczyka z Opola. Tam kontrowersje były nie do… do pomnika też, po co pomnik, ale do form… no jest ładny i tam czy teraz chodzą to nie wiem, i tam młode pary idą i tak jakby ślubują. Drugi pomnik to upamiętniający jest w Brzeziu Eichendorffa, gdzie spotykał się ze swoją Luizą. A i jeszcze '58 rok to pomnik Powstańców Śląskich, no to też, ale nie tylko tu, bo pomniki są na cmentarzach, w Krzyżanowicach (informator SŻ).

Dzierżoniów – …śmiem uważać, że właśnie Diora i ten potencjał, który został jakby stworzony, czy zafunkcjonował wokół tej fabryki, że to było chyba najważniejsze wydarzenie, najistotniejsze wydarzenie dla tego miasta, nie biorąc także ten okres historyczny prawda, bo wcześniej jeszcze te włókiennictwo, ale włókiennictwo było, no było wszędzie prawda… (informator HS).

W wywiadach z elitami społeczności lokalnych pojawia się coś, co można określić narracją liderów ze świadomością historyczną. W odniesieniu do miejsc pamięci można wyodrębnić dwie formy mierzenia się z przeszłością. Każda jest związana z konkretnym miastem i uwikłana w specyficzny układ stosunków społecznych, politycznych itd. Racibórz reprezentowany jest przez narrację krytyczną do bieżącej

49 E. Zerubavel, *Time Maps: Collective Memory and the Social Shape of the Past*, Chicago–London 2003, s. 18–20, 43–45.

polityki i do pewnych elementów kultury narodowej. Tę narrację można określić jako niezgodę na to, co jest lub ***fatalistyczną***. Bieżąca polityka, jak już wspomniano wyżej, ma charakter zachowawczy i nie wychodzi poza standardowe formuły i wzorce radzenia sobie z przeszłością. Często ma to także dodatkowo wymiar konfliktowy. Informatorzy z bogatą wiedzą historyczną świadomi są braków i niedostatków nie tylko samych polityków samorządowych, lecz także społeczności przesiąkniętej bardziej wzorami narodowymi bez lokalnego zabarwienia. To powoduje odwrócenie się od lokalnej przeszłości. W zamian natomiast nie pojawiają się żadne pozytywne projekty budowania lokalnej tożsamości, która mogłaby korzystać z cennej wielokulturowości. W przeciwieństwie do Raciborza, Dzierżoniów wydaje się zupełnie innym miejscem. Sposoby radzenia sobie z przeszłością można określić formułą ***przeszłość dla przyszłości***. Poniższa wypowiedź informatora koncentruje się na ciekawym projekcie wirtualnej wycieczki po Dzierżoniowie sprzed stu lat. Symptomatyczne jest to, że projekt jest przedsięwzięciem obywatelskim wspartym przez władze miasta. Przy czym jednocześnie należy dodać, że ten projekt zyskuje charakter uniwersalny, co oznacza, że jest pozbawiony szczegółów historycznego kontekstu. Nie ma w nim śladów mniejszości żydowskiej ani niemieckiej przedwojennej dominacji (chociaż ta siłą rzeczy pojawia się domyślnie). Tej narracji towarzyszy również pozytywny projekt radzenia sobie z nostalgią, ze względnym dobrobytem i czasem prosperity w PRL-u. Wiąże się z tym głównie jeden symboliczny obiekt, miejsce już wcześniej wspomniane, mianowicie Diora.

Racibórz – …nikt nie ruszy kwestii Carla Ulitzki, no wybitnego raciborzanina niekoronowanego króla Górnego Śląska, legendarna postać przedstawiciela katolicyzmu politycznego w skali światowej, on bardzo chciał p... w Raciborzu można by było dać mu pomnik? ale z kolei tutaj wygląda na to, że znowu jakieś osoby się boją, że to by naruszyło czyjeś tam dobre … no nie wiem no coś takiego, tak samo jak też dziedzictwo historyczne, no to jest wiele tutaj aspektów emmm po prostu tutaj jest dużo ran i one nie zostały przezwyciężone przez liderów w formie intrygujących można powiedzieć mmm można powiedzieć takich incydentów tutaj nowej tożsamości. Nie owszem były pewne gesty na początku lat 90., kiedy reaktywowano tutaj pomnik Josefa Eichendorffa na ul. Mickiewicza taki był gest itd. ... (informator ZW).

Racibórz – …bo to zaraz w Polsce mamy tą tendencję pomnikatyzacji wszystkiego i takiej można powiedzieć ornamentyki, nie wiem, jak to nazwać w ogóle, no pewna powierzchowność intelektualna jest obecna wśród Polaków i ona powoduje to, że zamiast kogoś naśladować, to się stawia pomnik i się o nim zapomina… (informator ZW).

Racibórz – …niesamowite historie, jakby tak odgrzebać itd. i naprawdę, jak to się mówi, obtoczyć w kulturę wyższą, dać na to trochę pieniędzy, zrobić jakiś festiwal pamięci naprawdę Ogermana albo dni Krzysztofka typu „kultura na opak" albo nie wiem yy festiwal ironicznej prawdy, coś w tym stylu itd., tylko że tutaj nie ma tego zainteresowania, ponieważ poziom życia intelektualnego elit raciborskich jest bardzo przeciętny yy głównie jest troska o to, żeby utrzymać *status quo* i dożyć jeszcze następne lata w tym stanie, żeby się absolutnie nic nie zmieniało… (informator ZW).

Racibórz – …I ta wielokulturowość, która tutaj jest, pomaga nam w tym i w życiu codziennym, gdziekolwiek by ono nam się kazało przemieścić. Tylko że trzeba umieć z tego korzystać

odpowiednio. Oczywiście umieć zachować tę swoją tożsamość, którą się wyniosło… (informator MG).

Dzierżoniów – ...jest bardzo fajna aplikacja, taka internetowa, gdzie można przejść się ulicami dziewiętnastowiecznego… Dzierżoniowa; po prostu ze zdjęć, które zostały... Po prostu zostały zrobione zdjęcia, znaczy na podstawie zdjęć widokówek dziewiętnastowiecznych zrobiono taką aplikację, że po prostu można się przejść ulicami dziewiętnastowiecznego miasta… ale to jest taka aplikacja, którą można nawet na telefon komórkowy ściągnąć i przejść się tymi ulicami… mam nadzieję, że to już działa, ale byłam na premierze tego, bardzo fajne robi wrażenie. Robi wrażenie, tym bardziej że część budynków istnieje dokładnie tak, jak była, a część jest wyburzona, także robi wrażenie (informatorka AG).

Dzierżoniów – …mam nadzieję, że w ciągu tam dwóch czy trzech lat uda nam się zbudować takie prawdziwe profesjonalne muzeum Diory, chociaż taka namiastka już jest w naszym muzeum i skupimy potem to wszystko razem yy chcemy, żeby Diora była takim elementem, gdzie będzie, będą przyjeżdżały wycieczki yy wycieczki szkolne do naszego miasta […] może to być taka mała namiastka centrum Kopernika… (informator AB).

Nie da się zatem miejsc pamięci rozważać bez odniesienia do pamięci społecznej w ogóle i do tożsamości zbiorowej. Narracje dotyczące interesujących nas miejsc pamięci Żydów w Dzierżoniowie i Niemców w Raciborzu uzyskują po pierwsze wymiar dyskursu pamięci społecznej w ogóle (tym samym uwidacznia się proces niepamięci) i po drugie uwikłane zostają w bieżące potrzeby i interesy elit władzy, których działania nie mogą być nigdy obojętne procesom tożsamościowym. Przy czym działania władz lub zaniechania działań mogą mieć zarówno pozytywny i, jak widać, negatywny impakt dla tożsamości lokalnej. Emblematy symboliczne zawsze uwidaczniają bardziej generalne procesy społeczne.

W stronę wstępnego podsumowania

Miejsca pamięci są bodajże najbardziej wyrazistym wskaźnikiem stosunku społeczności do swojej przeszłości i do przeszłości innych wspólnot, z którymi wchodziły w ściślejsze relacje. Odzwierciedlają więc pamięć aktywną, zapominanie, wyparcie czy ambiwalencję. Dzierżoniów i Racibórz to dwie odrębne historie, które przez specyficzne uwarunkowania ilustrują pewne uniwersalne mechanizmy (takie jak niepamięć, procesy zapominania), jak również odmienne podejście do złożonej historii relacji z mniejszościami narodowościowymi. Z jednej strony ambiwalencja w stosunku do cmentarzy, z drugiej zaś naznaczone nieujawnianymi emocjami relacje do „żywych" miejsc pamięci. W Dzierżoniowie synagoga zawłaszczona jako symbol wielokulturowości małego miasta z ambicjami. W Raciborzu pomnik Eichendorffa postawiony mimochodem w niepozornym miejscu nieopodal wejścia do galerii handlowej. Na stosunek do pamięci społecznej i do miejsc pamięci na pewno ma duży wpływ specyficzny układ stosunków społecznych w danym mieście, w tym stosunków politycznych. Elity władzy i elity kulturowe są integralnym elementem tych stosunków. Można postawić wstępną hipotezę, że fatalizm pamięci społecznej w Raciborzu wynika między innymi z niekorzystnego, jak się wydaje, układu relacji między elitami władzy a elitami kulturalnymi. Mniejszość niemiecka, a zwłaszcza

stereotypy narodowościowe, stają się np. kartą przetargową w wyborach, która wyciągana jest w nieczystych zagraniach. Hipoteza dotycząca Dzierżoniowa przedstawiona w formie „przeszłość dla przyszłości", to z kolei pozytywny konsensus wokół stabilnej władzy samorządowej, gdzie kooperujące elity są w stanie wykorzystać każdy element z przeszłości dla konstruowania symboli wspólnoty. Obie hipotezy wykraczają poza czysty stosunek do miejsc pamięci, ale są ważnym kontekstem. Obie hipotezy także wymagają dalszej uwagi i analizy na bardziej złożonym materiale badawczym.

O tym, że świadomość historyczna i pamięć społeczna są procesami dynamicznymi, może świadczyć poniższy cytat z wypowiedzi naszej informatorki z Dzierżoniowa. Nie sposób tego nie powiązać z przemianami ogólnospołecznymi w Polsce w ogóle i wspomnianym wyżej kontekstem polityki lokalnej. Dopiero większe otwarcie systemowe wpisane w swobodę wymiany i przepływu ludzi wpływa na przemiany świadomościowe. Jest to piękna ilustracja tezy mówiącej o tym, że po zmianie systemowej pojawiają się warunki do konstruowania tożsamości lokalnej jako istotnego uzupełnienia innych poziomów tożsamościowych (takich jak narodowy, religijny czy regionalny).

> …ludzie się coraz bardziej interesują historią. Utożsamiają się z tymi terenami. Chcą poznać historię, zdarza się, że odwiedzają Dzierżoniów dawni mieszkańcy. Ludzie się już tego nie boją, bo kiedyś były obawy, że przyjdą, zabiorą. Teraz już tak nie jest. Nawiązują się znajomości. Jest wymiana dzięki między innymi Towarzystwu Miast Partnerskich Dzierżoniowa. Niemcy przyjeżdżają tu, Polacy wyjeżdżają tam. Jakie są bliższe kontakty osobiste. Na lekcjach historii regionalnej poznaje się dawnych mieszkańców, ich zasługi i osiągnięcia. Wydawany jest „Rocznik Dzierżoniowski", tam są omawiane różne epoki historii tego miasta, tam są podawane przykłady działalności niektórych mieszkańców. To się cieszy zainteresowaniem, bo jeszcze nie tak dawno spotkałam się z przykładem, kiedy przyszła znajoma, taka przelotna, do mnie do biblioteki z pytaniem. Bo ta pani założyła się ze swoją sąsiadką, bo sąsiadka powiedziała, że Dzierżoniów zbudowali Niemcy. Ona do mnie, jako do osoby dobrze poinformowanej, z zapleczem książkowym, przyszła, żeby się przekonać, że ona ma rację, że to Polacy zbudowali Dzierżoniów. No i kiedy się dowiedziała, że niestety nie – „A mury obronne też nie Polacy?". To była zdziwiona, załamana i smutna. Wtedy sobie uświadomiłam, jak mała jest wiedza mieszkańców o tym, co było kiedyś i skąd się wzięli… (informatorka JK).

Jednocześnie mimo wszystko wypowiedź powyższa jest też fantastyczną ilustracją procesu zapominania czy niepamięci. Jest to obraz zadomowienia się w przestrzeni miasta bez głębszej perspektywy historycznej. Mała stabilizacja i względna zamożność, niewspierane przez elity miejskie w wymiarze działań wspólnotowych, wyłącza mechanizm konstruowania tożsamości zbiorowej osadzonej w historycznych ramach i zakorzenionej w historycznej świadomości. Jak widać, pierwszym narzucającym się schematem tożsamościowym, symbolizowanym przez takie miejsce pamięci, jak mury miejskie, jest tożsamość narodowa, a nie lokalna. To nie abstrakcyjna społeczność Dzierżoniowa wybudowała te mury, tylko również abstrakcyjna, ale silnie zinternalizowana społeczność narodowa w mniemaniu wspomnianej w cytacie osoby.

Bibliografia

Ashworth G.J., Tunbridge J.E., *Old cities, new pasts: Heritage planning in selected cities of Central Europe*, "GeoJournal", nr 49 (1999), s. 105–116

Assmann A., *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa, współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 101–142

Assmann J., *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 59–79

Butzer G., *Metaforyka pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 185–209

Czajkowski P., Pabjan B., *Symbole narodowe w przestrzeni miasta a tradycja lokalna w pamięci zbiorowej*, [w:] *Kategoria etosu w badaniach nad społeczeństwem*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2015, s. 67–86

François E., *Jak podjąć wyzwanie europejskich miejsc pamięci*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Warszawa 2013

Halbwachs M., *On Collective Memory*, red. L.A. Coser, Chicago 1992

Kończal K., *Miejsca pamięci. O niebywałej karierze pewnej koncepcji badawczej*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Warszawa 2013

Kula M., *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004

Mead G.H., *The Nature of the Past*, [w:] *Essays in Honor of John Dewey*, red. J. Coss, New York 1929, s. 235–242

Newerla P., *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, Racibórz 2008

Nijakowski L.M., *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Scholar, Warszawa 2006

Nora P., *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire:* "Representations", nr 26 (1989), s. 7–24

Okólska H., *Nekropolie Dzierżoniowskie do 1945 roku*, Dzierżoniów 2012

Schwartz B., *The Social Context of Commemoration: A Study in Collective Memory*, "Social Forces", t. 61 (1982), nr 2, s. 374–402

Schwartz B., *Iconography and Collective Memory: Lincoln's Image in the American Mind*, „Sociological Quarterly", t. 32 (1991), nr 3

Zerubavel E., *Time Maps: Collective Memory and Social Shape of the Past*, Chicago–London 2003

ROCZNIK
ZIEM
ZACHODNICH

Paweł Czajkowski

Pamięć i zapominanie w społecznościach lokalnych na przykładzie stosunku do miejsc pamięci w Dzierżoniowie i Raciborzu

Streszczenie: Miejsca pamięci są najbardziej wyrazistym wskaźnikiem stosunku społeczności do swojej przeszłości i do przeszłości innych wspólnot, z którymi wchodziła w ściślejsze relacje. Artykuł oparty jest na analizie wywiadów swobodnych, przeprowadzonych z przedstawicielami elit kulturalnych i politycznych w dwu miastach: Dzierżoniów i Racibórz. Miasta te to dwie odrębne historie, które przez specyficzne uwarunkowania ilustrują z jednej strony pewne uniwersalne mechanizmy (takie jak niepamięć, procesy zapominania), a z drugiej odmienne podejście do złożonej historii relacji z mniejszościami narodowościowymi. Właśnie mniejszości narodowościowe są częścią specyficznych losów tych społeczności lokalnych. Stosunek do nich uwidacznia się w pamięci historycznej poprzez niepamięć oraz poprzez ambiwalentny stosunek do miejsc pamięci. Dwie różne formy odnoszenia się do mniejszości i przeszłości wynikają także z uwarunkowań społeczno-politycznych, tworząc odmienne wzorce lokalnej tożsamości.

Memory and forgetting in local communities on the example of relations with memorial places in Dzierżoniów and Racibórz

Abstract: Memorial places are the clearest indicator of a community's relationship to its past and tothe past of other communities with which it is in close contact. The article is based on an analysis of free interviews undertaken with representatives of the cultural and political elites of two towns: Dzierżoniów and Racibórz. These towns have two distinct histories which through specific conditioning illustrate, on the one hand, certain universal mechanisms (such as non-memory and the processes of forgetting) and on the other hand different approaches to the complex history of relations with national minorities. In fact, national minorities are a part of the specific histories of these local communities. Attitudes to these people are revealed in historical memory through non-memory and though ambivalents attitudes towards memorial places. Two different forms of relating to a minority and to history also result from socio-political conditioning, creating different models of local identity.

Słowa kluczowe: pamięć społeczna, niepamięć, miejsca pamięci, społeczności lokalne

Key words: communal memory, non-memory, memorial place, local community